GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 7. października 1921 r. Nr. 233.

Telegramy.

Kombinacje.

Paryż, 5 października. Podług francuskiego pisma »Matin« Liga Narodów doszła w sprawie Górnego Śląska do porozumienia. Linja Sforzy ma być na korzyść Polski zmienioną. Międzynarodowa Komisja (!) ma objąć zarząd (!) obwodu przemysłowego. Niemcy i Polska zająć mają natychmiast dzielnice państwom tym przydzielone.

Prasa niemiecka przygotowuje opinje publiczną na zawód w sprawie Górnego Śląska.

Wszystkie te wiadomości przyjmować trzeba z zastrzeżeniem. Ostateczna decyzja bowiem nie zapadła, a członkowie Ligi Narodów zachowują ścisłą tajemnicę.

Warunki centrowe.

Berlin, 5 października. Centrum i demokraci uzależniają wstąpienie niezależnych socjalistów do rządu od warunków następujących: uznanie Konstytucji wajmarskiej, wspólny program rządowy, koalicja obejmująca także niemiecką partję ludową.

(Na te warunki niezależni socjaliści zdaniem naszem zgodzić się nie mogą. Red.)

Liga Narodów i sprawa rozbrojenia.

Horsea, (PAT). Radjo. Na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów, poświęconem sprawie rozbrojenia, przyjęto następującą rezolucję:

Uprasza się komisję Ligi do sprawy rozbrojenia, aby zestawiła propozycje co do redukcji zbrojeń narodów. Raport ten będzie przedstawiony Radzie Ligi Narodów jeszcze przed najbliższem zebraniem się Ligi. Należy wypracować statystykę zbrojeń różnych narodów. Zaprosi się państwa, będące członkami Ligi Narodów oraz inne państwa zainteresowane na międzynarodową konferencję w sprawie fabrykacji środków uzbrojenia. Zgromadzenie Ligi wyraża życzenie, aby konferencja waszyngtońska obstawała przy ważności powziętych uchwał co do handlu bronią i materjałami wojennemi. Należy rozpocząć propagandę na rzecz redukcji zbrojeń między narodami z warunkami przewidzianemi statutem Ligi Narodów.

Gorki przepowiada upadek Sowjetów.

Londyn. (PAT.) Maksym Gorkij w rozmowie z przedstawicielem »Daily News« wyraził przekonanie, że ustrój sowjecki, który wywarł wpływ w życiu robotników całego świata, zniknie niebawem w Rosji, gdzie będzie zastąpiony przez ustrój republiki socjalistycznej lub demokratycznej.

Demonstracje inwalidów w Niemczech.

Berlin. (PAT). Wczoraj przed południem odbył się tu olbrzymi pochód inwalidów. Demonstranci śpiewali pieśni socjalistyczne. W pochodzie niesiono czerwone sztandary. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Branting tworzy nowy gabinet szwedzki.

Paryż. (PAT) (Agencja Havasa). Jak donosi »Petit Parisien«, Branting, któremu powierzono misję utworzenia nowego gabinetu, odjechał do Sztokholmu.

Ustąpienie generała Hallera.

Warszawa. (EE). »Rzeczpospolita« donosi, że gen. Józef Haller ustąpił z zajmowanego dotąd stanowiska w wojsku polskiem.

O Wilno.

Świetna mowa p. Skirmunta.

Sternik polityki zagranicznej Polski minister spraw zagranicznych Skirmunt, wystąpił na piątkowym posiedzeniu Sejmu z wielką programową mowa, przedstawiając stanowisko rządu polskiego wobec ostatnich uchwał Ligi Narodów w sprawie Wilna. Wszystkie prawa narodu polskiego do ziemi wileńskiej, atuty uczciwej i pokojowej polityki zostały w długiej świetnej mowie wytrawnego polityka i dyplomaty zebrane i przedstawione Sejmowi, opinji świata, by jeszcze raz, w ostatniej już rozstrzygającej chwili, wykazać że Polska nie może odstąpić od stanowiska zgodnego z duchem traktatu wersalskiego. postulatami sprawiedliwości, nie może wyrzec się żądania by o losach Wileńszczyzny decydowała wola ludności, a nie debaty dyplomatów prz, zielonym stoliku.

Mowa ta brzmi:

»Poliykę polską wobec Litwy ukształtowało z jednej strony pragnienie wznowienia tradycji dawnej Unji, z drugiej strony zrozumienie konieczności liczenia się z temi zmianami, które się dokonały w ostatnim stuleciu w stosunkach etnograficznych narodów i ewolucji, która nastąpiła w ich narodowym uświadomieniu. Te dwa czynniki sprawiły, że Polska od samego początku wielkiej wojny rozumiała prawo narodu litewskiego do stanowienie o sobie i do zapewnienia sobie niepodległości.«

»Polska nigdy po ziemie naprawdę litewskie ręki swojej nie wyciągała. Gdyby było inaczej, wojska polskie niejednokrotnie miały możność wejścia na ziemie litewskie na dawną Żmudź, na ziemię kowieńską. Było to w r. 1919 wtedy, kiedy było pierwszy raz wzięte Wilno. Wtedy po ziemie kowieńskiej włóczyły się jeszcze ostatnie oddziały okupacyjne niemieckie, wojska litewskiego nie było, nie było więc nic łatwiejszego jak pójść nam dalej i wejść do Kowna. To samo powtórzyło się i w roku zeszłym; w roku zeszłym mogliśmy śmiałym ruchem pędzić bolszewików naprzód, zająć klucz Litwy Kowieńskiej Kowno. Tego nie zrobiliśmy. Przy pierwszem zetknięciu się z wojskiem litewskiem wojsko polskie się zatrzymywało. Było jasne, że nie chcemy walki bratobójczej, nie chcemy przelewać krwi ludu z którym wieki nas łączyły i z którym mieliśmy i mamy nadzieję, że kiedyś dojdziemy do porozumienia.«

Przedstawiwszy dalsze dowody pokojowości i pojednawczości rządu polskiego, jak np. pamiętny projekt gabinetu Paderewskiego, by o dalszych losach obu państw zadecydowały Sejmy, wileński i kowieński, wybierane pod wzajemną kontrolą, sejm kowieński pod kontrolą Polski, wileński pod kontrolą litewską, przechodzi p. Skirmunt do skreślenia przebiegu działań politycznych od chwili gdy Polska zwróciła się do Ligi Narodów z prośbą zażegnania sporu i załatwienia kwestji, omawia dzieje poszczególnych projektów i przychodzi do ostatniego projektu Hymansa, przyjętego przez Ligę Narodów.

»Przyszliśmy tedy do ostatniej fazy, do tego zjazdu w Genewie, na którym oficjalnie miał być tylko spisany raport do Rady Ligi Narodów o przebiegu konferencji brukselskiej. W rzeczywistości został tam wysunięty nowy projekt Hymansa, który z polskiego punktu widzenia był projektem znacznie pogorszonym. Znikła równorzędność Wilna i Kowna. Wilno stało się kantonem Państwa Litewskiego mającym pewną autonomię i w Wilnie miał się usadowić rząd Kowieński. Językami urzędowemi miały pozostać oba języki, tylko — tu drobny szczegół — ale dający pewną charakterystykę przemiany, która nastąpiła w projekcie Hymansa, podczas gdy w pierwszym projekcie była mowa o języku polskim i litewskim, w drugim jest mowa o litewskim i polskim...

Projekt ten proponowano nam i litwinom, żebyśmy go przyjęli bez zmian, jak to mówią, en bloc. Tegośmy uczynić nie mogli. Delegacja nasza oświadczyła odrazu wyraźnie, że ten projekt, który rozporządza Wilnem bez zgody ludności ziemi Wileńskiej — bo trzeba wiedzieć, że i kwestja Sejmu w Wilnie została w tym drugim projekcie wyrażona mniej jasno, mniej wyraźnie niż to się zapowiadało wtedy, kiedy mieliśmy do czynienia ze wskazówkami Ligi Narodów latem bieżącego roku — odrzucamy. Nie mogliśmy rozumieć tego, że ta zasada, o którą nam najbardziej chodziło tj. objawienie i uszanowanie woli ziemi wileńskiej w pierwszej fazie kiedy była mowa o konsultacji, coraz bardziej malała, a znikła ostatecznie w drugim projekcie Hymansa. Litwini ten projekt na pozór narazie przyjęli, wysunęli jednak takie w nim zmiany, że p. Hymans, kiedy zdawał sprawę z obu odpowiedzi na zgromadzeniu Ligi, o odpowiedzi litewskiej powiedział tak, że ona w rzeczywistości jest odrzuceniem propozycji“.

„Naród Polski będzie szczęśliwy, jeżeli opinja publiczna na świecie zrozumie, że jest w błędzie, myśląc, że w Polsce jest jakieś ognisko niepokoju niebezpieczne dla pokoju świata. Jest przeciwnie i będziemy szczęśliwi gdy damy tego dowody.

Ale to rzeczy nie zmienia, że powinniśmy pilnować najświętszych interesów narodu. W sporze polsko-litewskim będziemy zawsze stali na stanowisku pokojowego załatwienia go. O aneksji jakiejkolwiek ziemi, która nie jest Polską i do Polski należeć nie chce, mowy być nie może. Ale ziemia Wileńska musi się wypowiedzieć co do swojej przyszłości, musi sama objawić swoją wolę (ks. Maciejewicz. Już wypowiedziała się tyle razy). Trzeba jej dać możność wypowiedzenia się w formie jeszcze uroczystszej i wyraźniejszej. Wilno było przez długie lata stolicą Litwy, Wilno jest miastem wielkich tradycji, ale to Wilno Zygmuntów Augustów, Mickiewiczów, Filaretow. Wilno tych biskupów, których pędzono na północ za wiarę i za język polski w kościele, to Wilno, które po polsku mówiło „Litwo Ojczyzno moja“, to Wilno mogłoby być znowu stolicą Państwa Litewskiego, ale tylko takiego, które będzie najściślej z Polską związane (słusznie). Panowie pamiętają, że w ostatnich latach panowania rosyjskiego, gdy wszystko się rusyfikowało, chciano zmienić nazwę „Wilno“ na niby rosyjskie „Wilna“, lecz Wilno się temu oparło, — tak samo Wilno dzisiaj oprze się zamiarom Kowna, żeby się nazywało „Vilnianus“. Wilno Vilniausem nie będzie, Wilno było jest i będzie miastem polskim«, (brawa.)

W dalszym ciągu na wniosek posła Grabskiego uchwalił Sejm jednogłośnie następującą rezolucję:

Uchwała Sejmu.

„Przyjmując do wiadomości oświadczenie ministra, Sejm potwierdza wielokrotne swe uchwały, że decyzja o przynależności państwowej ziemi Wileńskiej musi się opierać na woli ludności miejscowej

Zgodnie z tym Sejm wzywa rząd, by zwrócił uwagę właściwych czynników międzynarodowych, że Rzeczpospolita Polska nie może zawierać ani przyjąć żadnego układu, któryby dysponował ziemią Wileńską, bez uprzedniej zgody jej ludności, jak to czyni projekt Hymansa, który obecnie zaleca Rada Ligi Narodów po tem, gdy Litwa odmówiła naprzód uznania pierwotnej jedynie słusznej uchwały Ligi, oddającej załatwienia sporu polsko-litewskiego o ziemię Wileńską decyzji samej ludności (konsultacja,)a następnie prowadzenia rokowań na podstawie pierwszego projektu Hymansa.

Sejm stwierdza jednocześnie, że dalsze pozostawanie Wilna i ziemi Wileńskiej w stanie tymczasowej tylko organizacji jej życia prawno-państwowego i społeczno-gospodarczego nietylko odbija się uciążliwie na dobrobycie miejscowej ludności, lecz stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju na wschodnich granicach Rzeczypospolitej.

W tych warunkach Sejm uważa za niemożliwe jakiekolwiek tamowanie decyzji sejmików ziemi Wileńskiej z dnia 15 sierpnia b. r. o zebraniu się w Wilnie Sejmu dla postanowienia o prawno-politycznej przyszłości kraju“.

Hołd Ameryki dla Francji.

Paryż. (PAT) Z okazji złożonia w imieniu kongresu Stanów Zjednoczonych medalu honorowego na grobie nieznanego żołnierza, prezydent republiki francuskiej, Millerand, i generał Pershing dokonali na Polach Elizejskich wielkiej rewji wojsk amerykańskich i francuskich. Przy Łuku Tryumfalnym ambasador amerykański, Herrick, wygłosił mowę, w której oświadczył między innemi, że naród amerykański przez

złożenie medalu honorowego na grobie nieznanego żołnierza pragnie ponownie stwierdzić swe uczucie podziwu dla armji francuskiej. Odczuwamy potrzebę, aby ponownie zabrzmiało na świecie słowo »poświęcenie«. Zachowamy na zawsze pewność, że staliśmy po stronie prawa i sprawiedliwości.

Niepewna przyszłość zmusza nas do tego, aby w przyszłości szukać wytchnienia i wskazań odnośnie do przyszłości. Musimy czuwać nad tem, aby ci, którzy polegli, nie oddali swego życia za darmo.

Po mowie ambasadora Herricka, na dany przez niego znak generał Pershing złożył medal na grobie.

Na przemówienie Herricka odpowiedział francuski minister wojny Barthou. Podziękowawszy Stanom Zjednoczonym za hołd złożony Francji, daje minister wyraz słodkiej dumie Francji, że właśnie francuski nieznany żołnierz otrzymał pierwszej medal honorowy kongresu Stanów Zjednoczonych. Wyraziwszy zaufanie od narodu amerykańskiego, minister zwrócił uwagę na to, że zwycięstwo sprzymierzonych nie zlikwidowało ostatecznie wojny. Pokój nakłada na nas nowe obowiązki. Wszyscy jesteśmy zdania, że dzieło armji zostało dokonane i ukończone, ale potrzeba jeszcze aby zwyciężone Niemcy zabezpieczyły światu wszystkie nieodzowne gwarancje trwałego pokoju, zgodnie z zobowiązaniami, jakie przyjęty i podpisały.

Francja uznaje szczerość złożonego jej dzisiaj hołdu, ale cierpiała ona tak wiele, że mówiąc z ostwartością, od słów wiele obiecujących woli czyny, któreby były ekwiwalentem poniesionych strat. Francja nie chce znajdować się dłużej pod brzemieniem ciągle grożącego jej niebezpieczeństwa, Francja pragnie podnieść się z ruin. Ofiarowany jej medal honorowy przyjmuje Francja jako dowód uwielbienia. Walczyliśmy wspólnie o wspólny ideał prawa i sprawiedliwości, ale ideały te zwycięża ostatecznie dopiero wtedy, gdy będą otrzymane wszystkie obietnice.

Jak to słusznie powiedział ambasador Harrick — zakończył minister Barthou — bezpieczeństwo Francji jest warunkiem pokoju świata.

Przegląd polityczny.

Polska.

Naczelnik Państwa wyjeżdża do Grodna.

Warszawa. (EE). Naczelnik Państwa wyjeżdża dziś do Grodna na obchód rocznicy uwolnienia miasta od bolszewików. W charakterze przedstawiciela gabinetu udaje się na uroczystość minister spraw wewnętrznych, Downarowicz.

Zmiany w misterstwie skarbu.

Warszawa. (EE). Wiceminister skarbu Weinfeld podał się do dymisji. Na miejsce jego wymieniają p. Mikulskiego, dyrektora departamentu monopolów w ministerstwie skarbu.

Skon gen. Leśniewskiego.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Warszawski" donosi: Po długich cierpieniach zmarł w szpitalu mokotowskim śp. generał Leśniewski, były minister wojny i członek Rady wojennej.

Wydzierżawienie puszczy Białowieskiej.

Warszawa. (EE). „Kurjer Poranny" donosi, że Rząd zamierza wydzierżawić puszczę Białowieską. O koncesję ubiegają się grupy: angielska, holendersko-szwedzka i niemiecka, z których ostatnia nie wchodzi w rachubę. Rząd otrzymałby miljon funtów szterlingów zaliczki.

Niemcy.

»Vorwärts« o tajnych organizacjach reakcyjnych.

„Vorwärts" podaje sensacyjne rewelacje o reakcyjnej centrali morderców w Bawarji znanej pod nazwą „Wurfkommando". Głównym organizatorem tej centrali jest od dłuższego czasu poszukiwany przez policję kapitan Kessel. Bliższych szczegółów o tej centrali morderców nie można się było dotychczas dowiedzieć.

Pod tą samą nazwą istnieje również podobna organizacja morderców na G. Śląsku. Ta organizacja górnośląska posiada swego własnego oficera broni, który rozporządza ogromną ilością broni. Przed kilku dniami został kapitan Kessel aresztowany. Defensywa zawiadomiła natychmiast o tem centralę morderców ażeby czyniła starania o uwolnienienie kap. Kessla przewiezionego do Wrocławia. Wedle dalszych wiadomości, znajduje się placówka werbunkowa tej centrali w Tyrolu.

Górny Śląsk.

Inż. Grabianowski przesłuchiwany przez Ligę Narodów.

W interwiewie, udzielonym korespodentowi »Tempsa« oświadczył inżynier Stanisław Grabianowski, że był przesłuchiwany przez dwóch rzeczoznawców, upoważnionych przez Radę Ligi Narodów do prowadzenia badań w sprawie podziału G. Śląska. Co do sprawy organizacji transportów oraz do innych spraw z zakresu życia gospodarczego tego obszaru, rzeczoznawcy zasięgali od inżyniera Grabianowskiego informacji z widocznem pragnieniem zaznajomienia się z całym problematem w sposób bezstronny, w celu uzyskania ostatecznych wniosków trafnych i dokładnych. Inżynier Grabianowski dodał, że uderzyła go szczerość poglądów i duch nawskroś naukowy, z jakiemi badany jest problem górnośląski w Radzie Ligi Narodów.

Protest księży polskich na G. Śląsku.

Bytom. (PAT). Ks. Kapica wystosował w imieniu duchowieństwa polskiego na Górnym Śląsku do Rady Ligi Narodów telegram, protestujący przeciw memorjałowi katolickiego kleru górnośląskiego, żądającemu pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech. Ks. Kapica zwraca uwagę na to, że nikt nie ma prawa przemiawiania w imieniu całego kleru katolickiego. Polski kler górnośląski żąda przeciwnie rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska na podstawie traktatu wersalskiego i wyników głosowania.

Łotwa.

Budowa litewskiego portu handlowego.

Warszawa, Układem z Łotwą, uzyskała Litwa część wybrzeża na północ od obszaru Kłajpedy. Obszar i warunki wybrzeża pozwalają na budowę tylko małego portu handlowego, dostępnego dla okrętów 800 — 1000 ton pojemności. Brak też połączenia kolejowego. Budowę prowadzi podobno litewsko amerykańskie towarzystwo handlowe. Towarzystwo to utrzymuje również regularny ruch samochodami ciężarowymi między Kownem a Połąga.

Francja.

Odsłonięcie pomnika Clemenceau'a.

Paryż. (PAT). (Ajencja Havasa). W miejscowości St. Hermine odbyło się w obecności olbrzymich tłumów publiczności uroczyste odsłonięcie pomnika Clemenceau'a. Liczni mówcy, deputowani i senatorowie, należący do różnych stronnictw w przemówieniach swych złożyli hołd patrjotyzmowi wielkiego francuskiego męża stanu, który nabył słuszne prawa do stałej wdzięczności ojczyzny.

Panom Niemcom do pamiętnika.

Imperjalizm niemiecki.

Królewiecka „Königsberger Allgemeine Zeitung« pisze w numerze 459:

Schwierig ist die Frage ob Deutschland trotz sonstiger Meistbegünstigung den Randstaaten gestatten dürfe unter sich und mit Sowietrussland besondere Vereinbarungen über eine Vorzugsbehandlung oder eine völige Zollunion zu trefen«.

Tu mamy ich! W czasie wojny światowej marzyli Niemcy o gospodarczym wyzysku i kontroli państw powstałych na wschodzie. Dziś zwyciężeni, jeszcze o tem marzą. Imperjalizm niemiecki jeszcze żyje i z niczego nie zrezygnował, Otwartość redakcji »Königsbergen Allgemeine Zeitung« szkodzi republice niemieckiej. Państwa wschodnie muszą się porozumieć, ażeby zamiary imperjalizm niemieckiego sparaliżować i zniweczyć«.

Krzyżacy w oświetleniu niemieckiem.

W książce swojej »Polen« (Gotha 1917) pisze Zirien na stronie 72:

»In Flugschriften, die der Orden verbreitete, wurde hingegen als Pflicht der christlichen Herrscher hingestellt, alle Polen samt ihrem König Jagiello zu töten, ihre Fürsten und Grossen aufzuknüpfen; dies sei verdienstvoller als der Kampf wider die Heiden«.

Tak wyglądają krzyżacy, patronowie »Heimatdienstów« w oświetleniu niemieckiem. St. J

KRONIKA.

Olsztyn, 6. października 1921.

Kalendarz na piątek: † Marka p. Sergjusza.
Wschód słońca o g. 6,12; zachód o g. 5,23.

— r. **Mówmy po polsku.** Warmjaka polskiego lub Mazura, który mówi po niemiecku, pozna każdy z wymowy, że to nie Niemiec, lecz Polak. Choćby więc ktoś chciał usilnie, jednak za Niemca uchodzić nie może. Polak, który chce uchodzić za Niemca, ośmiesza się u Niemców, ośmiesza się także u Polaków. Niemcy szydzą sobie z niego i Polacy także. Taki człowiek to ani rak, ani ryba. Takich ludzi określił pisarz mazurski Ryszard Skowronek jako »missratenes Erzeugniss zweier Nationen«. Nie strójmy się więc w obce pióra, nie czyńmy tak jak ów osieł w bajce Lafontaina, który ubrał się w lwią skórę chcąc udawać lwa, a naraził się na pośmiewisko zwierząt. Udając Niemców narażamy się nas pośmiewisko Niemców i Polaków. A więc zachowajmy godność swoją. Bądźmy dummi, że jesteśmy Polakami. Mówmy po polsku. Czytajmy polskie gazety i polskie książki. Idźmy tylko na polskie nabożeństwa w kosciele. Postępując bowiem tak zaskarbimy sobie szacunek nietylko u swoich, ale także u obcych.

Wigilja św. Andrzeja.

(Ciąg dalszy.)

I sam schorowany wraz z pokaleczoną przez tortury Renatą uciekł do lasu, stamtąd do młyna, gdzie skonał na rękach swojej kochanki, ta zaś zmysły straciła.

A to, że nie znaleziono jej trupa, że klatka, spleciona z wierzb, została rozerwaną, tłomaczy się łatwo walką, którą skazana tem snadniej mogła stoczyć, że przed wsadzeniem do klatki zdjęto z niej kajdany. Ja sam nieraz oglądałem ów staw i kierunek prądu i doszedłem do przekonania, że zmarła mogła być porwaną przezeń, że mogła popłynąć aż do Renu, lub gdzieindziej.

Stary hrabia nie przeżył zbyt długo syna i Renaty.

Nastały czasy wojenne, rodowa siedziba jego uległa zniszczeniu, po wojnie zaś nie opłacało się odbudowywać ruiny, nie miał bowiem spadkobierców żadnych.

I stoją tak obecnie opustoszałe i skrzętnie omijane przez ludzi — młyn na wzgórku szarym i zwaliska zamku, gdzie pogrzebany został młody hrabia przez rozpaczającego ojca.

Powyższe napisano dnia pierwszego maja 1803 roku.

Ksiądz Jan wiedział teraz o wszystkiem. Księgę przeczytał.

Podniósł się i zaczął chodzić po małym, niedostatecznie oświetlonym pokoju.

Usta jego szeptały półgłosem i niewyraźnie słowa jakieś, w których jednak najczęściej dawało się słyszeć imię Renaty.

Byłaż ona czarodziejką, czy czarownicą?

Lecz w takim razie, pocóżby straszył jej duch, przecież odniosłaby zasłużoną karę tylko?

I kronikarz ostatni w to nie wierzył, a przynajmniej powątpiewał mocno.

Wszystko, przecie, mogło odbyć się drogą całkiem naturalną, a sędzia surowy torturował i skazał na śmierć istotę niewinną.

Lekki dreszcz zgrozy przebiegł po ciele młodego kapłana. W umyśle jego zarysowywał się coraz wyraźniej obraz Renaty; widział jej wielkie oczy, jej grzesznie piękne ciało, jak ordynarni pachołkowie zdzierali z niej suknię, jak z dzikiem zadowoleniem brali ją na tortury, tak straszne, że, jak podaje kronikarz, krzyk jej słyszano daleko poza wsią.

Straszne, okropne czasy! A jeżeli za to tylko jedno cierpiała, że w piersi jej biło serce, a jeżeli za to tylko, że ujrzała się osamotnioną w chwili strasznej, bez opieki pomocy, bo miłość jej była jej zgubą zarazem?

Ksiądz Jan zakrył bladą twarz rękoma i rzucił się na klęcznik w ciemnym kącie pokoju.

Gorące, serdeczne słowa płynęły mu z ust drżących. Sam złamany wołał do Boga, by wlał w duszę jego spokój i jasność sądu. I cóż go wreszcie odchodzić mogła ta Renata?

Dlaczego nie może myśli swych od niej odwrócić?

Lecz choć staczał walkę z samym sobą i walczył z rozpaczą, wszystko było daremnem.

Wciąż widział przed sobą białą twarz skazanej niewinnie, jej wielkie oczy, w których wyczytać można było przestrach śmiertelny, wciąż słyszał jej krzyk okropny, co przechodził w żałosny jęk następie.

»Czyż niema ani jednego wśród ludzi, który by się poświęcił dla mnie, kto duszy mojej wrociłby spokój, którego sama wyrzekła się, bluźniąc w godzinę śmierci?«

Ale cóż jego obchodzić może czarownica ta?

I z pod dłoni, któremi twarz zakrywał, opartą na wezgłowiu klęcznika, wydobył się jęk stłumiony.

»Ratuj mnie przedemną samym, Boże mój i Panie!«

Noc tymczasem zwolna kończyła się; z poza zakrywających okno firanek szarzało światło poranku. Cienki i wązki pasek brzasku dziennego torował sobie drogę przez otwór i drżał nad podłogą. Ksiądz Jan podniósł się i powlókł do okna, którego zasłony rozsunął do połowy.

Listopadowy ranek z mgłami swemi majaczył nad łąką cmentarną.

Wszystko skąpane było jeszcze w niepewnem świetle, a na gałęziach i liściach lśniły się krople ciężkiej rosy.

Obłok mgły długiej unosił się nad starą, ciemną wieżycą z jej okutemi w żelazo drzwiami i stosem kamieni ciosowych, wyglądających z daleka, jak gdyby zbryzgane krwią.

Tam, w podziemiu, leżała nieszczęsna Renata w utrapieniu swem; stamtąd zdawało się, iż w dać białe ramiona, wyciągnięte w oczekiwaniu ratunku.

Ksiądz Jan uwierzył teraz odrazu w to wszystko, co opowiadał mu wieśniak: jak widział w pobliżu stawu, pod starym dębem ognik błędny, jak słyszał plusk wody w sadzawce. I słusznie, bo Renata nie została przecie spaloną, lecz utopioną!

O tem Melchior nie wiedział nic, i dla niego, księdza, okoliczność ta nie była znaną. Czyż można wobec tego wszystko to, co wieśniak słyszał i widział, uważać za zjawisko naturalne?

Nie, tego nie ośmieliłby się twierdzić sceptyk największy . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Jesień.** Chłód, zimno, wieczory coraz dłuższe. Jeszcze drzewa nie zgubiły swej powiewnej sukienki, jeszcze już zbladła, wyblakła ta sukienka, która nas zachwycała wiosną szmaragdem a w lecie ciemną zielenią. Barwne listeczki drżące od zimna i martwe lecą ku ziemi, i zemrą potem pod nogami samotnego wędrowca. Kwiatów już niema, już skonały te zwiastuny wiosny, towarzyszki lata, pochyliły wonne główki ku szarej ziemi — wszędzie martwota i śmierć. Łąki nasze, kochane łąki co nas zapraszały do zabaw, obrzucały kwiatami, przybrały szarawą barwę. A pola, te pola na których bujało w lecie złote zboże oplatane chabrem, makami i kąkolem — na których rozbrzmiewał brzęk kos i śmiechy dziewcząt, ryk bydła i gra pastuszej fujarki, teraz są nagie ogołocone z zbóż i kwiatów. Wszędzie jakoś smutnie. Taka cisza zaległa błonie i lasy — lasy pachnące żywicą i nasycone wonią konwalji, zapachem, poziomek i mchu co uwieńczył leśne bagna i trzęsawiska, te lasy, w których rozlegał się śpiew ptasząt, od rana do wieczora stoją teraz smutne, opuszczone, ciche, jakby zaklęte czarodziejską laską. Tak smutno wszędzie i tak cicho. Dreszcz przechodzi człowieka, gdy idzie pośród tej martwej natury gdzie tylko liście suche szeleszczą smutne »Memento mori.« I mimowoli nasuwa się myśl, o własnej śmierci; o grobie którzy nas wszystkich czeka — lecz jak ta martwa przyroda się obudzi z wiosną i zmartwychwstanie razem z Zbawicielem na Wielkanoc, tak i my raz powstaniemy z grobu.

Czy będziemy wtenczas szczęśliwi czy nieszczęśliwi zależy od nas. Gotujmy się więc już teraz na śmierć, bo nie wiemy dnia, ani godziny kiedy ona przyjdzie. Umierająca przyroda nam woła głośno straszne »Memento mori«. Pamiętaj człowiecze, że musisz umrzeć. Gotuj się więc bo nie wiesz dnia ani godziny.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Pewien tutejszy kupiec został przed niedawnym czasem spadkobiercą kilku tysięcy marek. Z pieniędzmi pojechał do Królewca i kupił sobie tam skład. 30 września spotkał na ulicy dawniejszego kupca Oskara Sandau z Olsztyna i zaprosił go do siebie. Podczas gdy kupiec pracował w sklepie ukradł Sandau pugilares, w którym znajdowało się 18 000 marek i znikł bez śladu.

— Aresztowano w pewnym tutejszym hotelu na wniosek policji berlińskiej dwóch młodych ludzi. Rozchodzi się o stud. phil. Hansa Gossau i Franza Meisterernsta. Obydwaj należą do związków reakcyjnych. Przy aresztowaniu pochwycił Gossau za granat ręczny, który mu jednakże kryminalny komisarz odebrał. Aresztowani zaopatrzeni byli w rewolwery i w literaturę związków reakcyjnych. Młodzieńców aresztowanych odstawiono do Berlina. Rozmawiali oni w pociągach wiele o zamordowaniu Erzbergera. Ktoś rozmowę podsłyszał i doniósł o tem policji.

— Straż pożarną zaalarmowano wczoraj o $^1/_2$ 7 wieczorem. Przy ulicy Prostej (Richtstrasse) wybuchł ogień w pralni kupca Rosenthala z powodu nieostrożności służącej. Za nim straż pożarna nadjechała, pożar ugaszono. — Pewnej tutejszej obywatelce zginęło we wtorek w drodze z rynku do magistratu 5000 marek w piędziesiątmarkówkach z torebki ręcznej. Kto w tej sprawie coś wie zgłosić się powinien w biurze policji kryminalnej pokój 54.

* **Morąg.** Robotnik gospodarski T. z Kupów skaleczył sobie lekko mały palec od lewej ręki. Pomimo, że go mała rana dotkliwie bolała i wnet nastąpiło zapalenie całego ramienia, nie udał się młody człowiek do lekarza. Dopiero gdy już był niezdolny do pracy i ból się powiększył, poszedł do lekarza, który go musiał odesłać do kliniki w Królewcu, gdzie mu ramię odjąć musiano. — Jakaś kobieta doiła na polu młodą krowę, która poczęła się niepokoić. Wszelkie uspokojenia kobiety nie odniosły skutku. Krowa poczęła wystraszoną kobietę bość rogami. Na krzyk jej przybyło kilku ludzi pracujących w polu który po wielkich trudach zdołali kobietę z niebezpieczeństwa wybawić. Zwierzę pokaleczyło ją znacznie na całym ciele.

Z Powiśla.

* **Podstolin.** P. Kal. sprzedał swoje przeszło 100 morgowe gospodarstwo za pólmiljona marek Niemcowi i ewangielikowi. Wprowadziły się wskutek tego kupna aż dwie rodziny niemieckie i ewangielickie, tak że mamy w całkości 3 rodziny ewangielickie i 1 żydowską. P. Kal. może się poszczycić, że popełnił jako pierwszy czyn niegodny. Lecz już teraz otworzyły się mu oczy i widzi że go ów Niemiec doprowadził do żebractwa.

Podobno ów p. Fr. i Comp. zamierzają wykupić jeszcze p. Kal. z Nowejwsi. A więc baczność!

B.

* **Sztum.** Towarzystwo »Jedność« w Sztumie urządziło w niedzielę dnia 11 września zabawę połączoną z przedstawieniem teatralnem, śpiewem i deklamacjami. Na zabawie wystąpiło jako pierwsze Kółko śpiewackie sztumskie pod batutą p. Schwarca z pieśnią »Witaj domku mój rodzinny«. Hucznemi oklaskami publiczność okazywała swoje zadowolenie. Witał następnie gości a zarazem żegnał może na zawsze prezes towarzystwa p. Dr. Fiszer. Z werwą wygłosił potem deklamację p. St. Murawski. Na jego apel że nie wolno nam się kryć i rozpaczać mając cnoty i wiarę i Boga w sercu odpowiedziało Kółko Śpiewackie pieśnią »Narwę ja kwiateczków pod krzyżem je złożę«. Burzliwe oklaski zmusiły Kółko śpiewackie do odśpiewania »Gdy noc dzień pokrywa« i »Wspomnienie«. Panna Apelbaumówna przedstawiła nam w swojej deklamacji bohatera polskiego, który za ojczyznę i wiarę życie swoje ofiarował.

Nastąpiło przedstawienie sztuki »Królowa z Powiśla« z muzyką, śpiewami i tańcami. Autorem tej sztuki jest jak wiadomo były redaktor naszej gazety p. Ludwik Łydko z Grudziądza. Panna Woelkówna świetnie odegrała rolę »królowej« czyli Marynki, która jako córka Jędrzeja (p. Gawrych) zakochała się w Zagórskim (p. Fiszer). Na wyszczególnienie zasługują rybaczki Basia, Zocha i Wanda (pp. Morawska, Apelbaumówna i Małg. Woelkówna) z Jaśkiem (p. Joskowski), Walkiem (p Ewertowski) i Kubą (p. Świtalski). Najwięcej rozweselił publiczność dziad Kapistran, który ostro zjechał »baby« i kawalerów i »financamty« i »brotkarty«. Gdy zaczął o strejku dziadów mówić, to sala trzęsła się od śmiechu. Duet Marynki i Zagórskiego bardzo się podobał, zwłaszcza iż panna W. rozporządza miłym głosikiem. Dziarskim śpiewem »Dziewcząt tutaj nas wiele i nie trudno o wesele« kończy się sztuka.

Zaledwie kurtyna spadła wlazł Kuba z pod Wartemborka na scenę. Już z daleka poznały go nasze kobiety. Kuba zniknął, widać że miał obawę, aby mu się coś nie oberwało za jego gadanie.

Wspomnieć należy także o reżyserce naszej pannie St. Morawskiej, która tak wspaniale wszystko zorganizowała.

Przy tańcu bawiono się potem do późnej nocy. Szczere podziękowanie należy się wszystkim, którzy do uświetnienia wieczoru się przyczynili. Napisałem co widziałem i proszę wybaczyć, jeżeli coś zapomniałem.

Franek.

* **Elbląg.** Dwaj oficerowie pozasłużbowi zamierzali się pojedynkować przy Sztumskiem jeziorze. Policja się jednak o tym dowiedziała i przeszkodziła o strzelaninie.

Z Mazur.

* r. **Margrabowa.** Reakcyjny »Bürgerbund« urządził tu koncert. Wygłoszono przemowy, wysławiano także Hindenburga. Ponieważ godzina policyjna minęła, przyszła policja i wezwała zgromadzonych do opuszczenia lokalu. Niektórzy jednak panowie z „Bürgerbundu" zaczęli spierać się z policją i obrzucać ją wyzwiskami. Przywołano odwach, którzy reakcjonistów z sali usunął. Sprawa ta przyjdzie przed sąd.

Z dalszych stron.

* r. **Królewiec.** Rząd niemiecki kokietuje niemiecką partję ludową (Deutsche Volkspartei) i zamierza jej zaofiarować współudział w rządach. Zbliża się do tej partji także większość socjalistyczna. Tymczasem partja ta nie różni się prawie wcale od niemieckiej narodowej partji ludowej (Deutschnationale Volkspartei). Na zjeździe delegatów tej partji w Królewcu wysłano telegram do Hindenburga, W rezolucji partja uchwaliła, że pracować z kanclerzem Dr. Wirtem i Severingiem jako prezesem ministrów pruskich nie może. Na zebraniu tej partji wygłosił przemowę znany reakcjonista wschodniopruski pastor Lawien. Z tych wszystkich powodów partja ta nie ma żadnych kwafikacji do udziału w rządach republiki niemieckiej.

* **Królewiec.** Przeszłego piątku zauważyli przechodnie ślady włamania w składzie win przy ulicy Monachijskiej. Jakiś młodzy człowiek wychodził właśnie ze sklepu, niosąc pełen miech butelek z winem. Nieznajomy poszedł w kierunku placu cesarza Wilhelma. Popołudniu widziano go znowu i zawiadomiono policji, którą powziąła natychmiast pościg za złodziejem który biegł w kierunku placu Wilhelma i strzelił do biegnącego za nim urzędnika policji, Strzał na szczęście chybił. Następnie gnano złodzieja przez kilka ulic i wymieniano wystrzały. Nareszcie zdołano mu wydrzeć rewolwer i go przyaresztować. Zaprowadzono go do więzienia gdzie się wydało, że jest nim jakiś Artur Szwinkowski liczący 29 lat, który uciekł niedawno z więzienia w Olsztynie Znaleziono przy nim rozmaite narzędzia, potrzebne do włamiwania.

* **Kłajpeda.** Pewien człowiek rzucił się przed paru dniami z okna trzeciego piętra hotelu »Berliner Hof« na ulicę, wypiwszy poprzednio porcję kwasu solnego. Spadający uderzył najprzód o szklanny dach nad wejściem, następnie spadł na ulicę. Przywołany natychmiast wóz chorych, zawiózł go do szpitalu gdzie stwierdzono, że samobójcą jest robotnik Antoni Strankus rodowity Litwin, który długi czas przebywał w Ameryce, skąd przed niedawnym czasem powrócił. Strankus umarł o 6 po południu w szpitalu z powodu zażycia trucizny.

Z Polski.

— **Bytom.** Jeden z majorów angielskich, bardzo podobny do Korfantego, został przez członków »Selbstschutzu« pobity i uwięziony, a następnie uprowadzony zagranicę. Tam dopiero wyjaśniono, że jest to major angielski i wypuszczono go na wolność, poturbowawszy go w drodze. Nazwisko majora trzymane jest narazie w tajemnicy.

Rozmaitości.

Olbrzymi deficyt kolei państwowych w Niemczech.

Przyczynkiem do położenia finansowego niemieckiego są cyfry świeżo ogłoszone przez Ministerstwo Skarbu, co do rezultatów eksploatacji przez Państwo Niemieckie dróg żelaznych. Drogi żelazne dały od 1 kwietnia do 1 sierpnia, to znaczy przez 4 miesiące deficyt, wynoszący 6,5 miljardów marek, innemi słowy koleje dają rocznie 20 miljardów deficytu, gdy jeszcze rok temu deficyt ten wyrażał się tylko cyfrą 14 miljardów.

Fantastyczne te wprost cyfry komentarza nie potrzebują. Ponieważ zaś Państwo Niemieckie ma deficyt nietylko przy kolejach żelaznych, przeto przestaje już dziwić fakt, że od 1 lipca do sierpnia nie pokryte długi państwa niemieckiego, czyli tzw. bony skarbowe powiększyły się od 4,7 miljardów mk. tak że obecnie samych bonów skarbowych jest w obiegu na 195 miljardów marek papierowych.

Służba chińska we Francji.

We Francji, a szczególnie w Paryżu, panuje wielki brak służących dziewcząt. Wedle doniesień dzienników paryskich, na 150 miejsc wolnych znajduje się zaledwie 10 kandydatek. Skutkiem takiego stanu rzeczy pewien przedsiębiorca wpadł na pomysł sprowadzenia służby z Chin, wiadomo bowiem, że nietylko kobiety chińskie, ale i mężczyźni są idealnym materjałem na służbę domową.

Ponieważ zaś w Chinach panuje przeludnienie w wielu miejscowościach, przeto spodziewanem jest, że znajdzie się dość amatorów między mieszkańcami »niebieskiego państwa« na wyjazd do Europy. Pierwszy okręt z transportem służby domowej chińskiej spodziewany jest w porcie francuskim Breście na początku przyszłego miesiąca.

Wstrząsające morderstwo.

W Lublinie dokonane zostało morderstwo, które do głębi wstrząsnęło opinją miasta. Robotnik Jędrzejczak przed niedawnym czasem oddał swą żonę do szpitala dla obłąkanych. Po pewnym czasie szpital zwolnił ją jako zdrową i Jędrzejczakowa powróciła do męża i kilkumiesięcznego dziecka. Zły stan zdrowia dziecka doprowadził matkę do nowego obłędu, w przystępie którego położyła dziecko na klocku drzewa i odcięła mu głowę, a następnie udała się do policji, twierdząc, że zamordowała dziecko, ponieważ nie chciała, żeby się męczyło.

Ruch towarzystw.

Gryźliny. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 9. października po poł. o godz. $3^1/_2$ w zwykłym lokalu. Po zebraniu pierwsza lekcja śpiewu. Śpiewniki zabrać ze sobą. Przybędzie zamiejscowy mówca i dyrygient. O liczny udział uprasza

Zarząd.

* **Mikołajki,** pow. sztumski. W niedzielę dnia 9 października wieczorem o $^1/_2$6 urządzamy na sali pana Laskowskiego „Bazar dobroczynny" na cel budowy wieży kościoła w Mikołajkach. Zostanie tam odegrany teatr, poczem odbędzie się loterja fantowa. Do wylosowania przyjdą najrozmaitsze zwierzęta, jako i inne bardzo wartościowe rzeczy.

Po wszystkiemu taniec na salach pana Laskowskiego i pana Friderici. W sobotę 8. października o godz. 7 wieczorem próba generalna. Niniejszem zapraszamy jak najserdeczniej wszystkich nam życzliwych z bliska i z daleka do nas na niedzielę. Stawcie się prosimy, jak najliczniej i poprzyjcie nasz tak szlachetny zamiar, abyśmy mogli nareszcie wkrótce budową wieży rozpocząć, tak nam dopomóż Panie Boże.

Wszystkich tych, którzy chcą jeszcze jakie stosowne rzeczy na loterję ofiarować, prosimy zaraz zgłosić się u pana Kaszubowskiego w Mikołajkach. Tam też zarazem nabyć można poprzednio losy do loterji jako i bilety na wstęp do sali. Komitet.

Sztum. Tow. Młodzieży „Jedność" odbędzie zebranie w piątek dnia 7. bm. o godz. 8 wieczorem w zwykłym lokalu. O liczny udział prosi Zarząd.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w sobotę d. 8. października o godzinie 7. popołudniu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Kalwa. Zebranie Tow. Ludowego w Kalwie odbędzie się w niedzielę 9. października po poł. o godz. 3-ciej w lokalu pana Kamieńskiego. O liczny udział członków prosi. Zarząd.

Sztum. Towarz. św. Kingi: Zwyczajne zebranie członków w niedzielę dnia 9. bm. o godz. $3^1/_2$ po nieszporach. Zapewnione przybycie instruktorki robótek ręcznych więc pożądany jest liczny udział członków. Zarząd.

Kącik humorystyczny.

„Volksblatt" przeciwko nam w nr. 232.

Die »Gazeta Olsztynska« ist seit dem Abgang Ludwig Lydkos in ihrem geistigen Niveau noch eine Stufe tiefer gesunken. Mit der übelsten Krakeelerei eines stets verärgerten Bierbankpolitikers glossiert sie lokale und politische Ereignisse, dass einem geradezu übel wird. Wir haben keine Neigung, uns des näheren mit den schwierigen Unterstellungen, Beleidigungen, Fälschungen und Lügen zu befassen, die das grosspolnische Organ in seinem Kampfe gegen das Deutschtum, den deutschen Katholizismus, das Zentrum und das „Allensteiner Volksblatt" produziert; wir wollen nur die Tatsache feststellen, das es in Deutschland ein Blatt gibt, das sich katholisch nennt und Berge von Schmutz auf deutsche Glaubensgenossen wirft.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla 2 chłopaków 14—16-letnich do wszelkiej pracy w gospodarstwie, od 11 listopada;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kolodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382

SŁOMĘ

kupuję i każę odebrać
L. Kunath, Olsztyn, Libsztacka 23/24.

Gospodarstwo

w Buchwałdzie, obejmujące 14 morgów dobrej ziemi, w tem łąki i torf, budynki murowane, inwentarz żywy i martwy, mam na sprzedanie.
Szulc w Tuławkach (Tollack, Kr. Allenstein).

Poszukuje od 15-go października

2-go woźnego

najchętniej który obeznany jest z centralnym ogrzewaniem.
Paweł Czerlicki, Hotel International,
Allenstein, Bahnhofstr. 87.

Dla mego syna 16-letniego poszukuję

nauki rzeźnictwa

u polsko-katolickiego majstra.
Marcin Brix, Olsztyn
(Allenstein, Militärchaussee).

RODACY POPIERAJCIE RZEMIESLNIKÓW POLSKICH!

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3·50
Żywcem zamurowana	3·—
Władysław Herman (pow. hist.)	4·
Pan Twardowski	2·50
Wierna Róża	4·—
Przygody Janka	2·—
Zmazana wina	—·60
Pani majstrowa	—·75
Bajki ludowe	2·—
Genowefa	1·75
Na tropie zbrodniarzy	1·50
Opowieść o św. Elżbiecie	1·50
Orlenko (powieść kozacka)	1·50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12·—
Biały dowódzca Indjan	1·—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20·—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1·50
Nowenna do św. Antoniego	—·40
5 Nowenn do N. M. P.	—·40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przekleństwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński

można nabyć w

Biurze Związku Polaków
w Sztumie.

Wykonuję i reparuję wszelkiego rodzaju

obuwie

po cenach przystępnych, gustownie i solidnie.

Jestem Polakiem i jako taki przez niemiecką publiczność bojkotowany. Jestem mocno przekonany, że Rodacy, pomni na obowiązek solidarności wobec swego ziomka, zechcą mnie zamówieniami Swemi łcznie zaszczycić.

„Swój do Swego!" oto hasło, które winno być naszą dewizą w życiu powszednim. Stosujmy to hasło gdzietylko ono stosować się da!

Boettcher
Olsztyn, Kronenstrasse 35.

Wielką radość

sprawicie Waszym krewnym i znajomym w Polsce przez regularną wysyłkę

Gazety Olsztyńskiej

lub

Gazety Polskiej

Wysyłkę załatwia ekspedycja.

Abonament wynosi:

do byłych Dzielnic Pruskich
miesięcznie 7,50 mk., kwartalnie 22,50 mk.
do b. Kongresówki i Galicji
miesięcznie 12 mk., kwartalnie 36,00 mk.

Telefon 531. # KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ" **Rynek Rybny**

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.